Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY · KURJER · TYGODNIOWY

Nr. 26 (99) | Sobota, 26. czerwca 1926 | Rok III.

„OSIOŁKOWI W ŻŁOBY DANO . . .“



Wobec ubóstwa współczesnej literatury dramatycznej do najmilszych przedstawień teatralnych należą wznowienia „starych“, to znaczy przedwojennych sztuk. Do takich wieczorów zaliczyć trzeba bezspornie przedstawienia milutkiej komedji Caillaveta i Flersa „Osiołkowi w żłoby dano . . .“ w Teatrze Małym Szyfmana w Warszawie, z p. M. Modzelewską w roli Vivette Lambert i p. A. Węgierko w roli Jerzego Boullains.

Ag. fot. „Światowida“. — Fot. St. Brzozowski, Warszawa.

ZE ŚWIATA DYPLOMATYCZNEGO W WARSZAWIE.

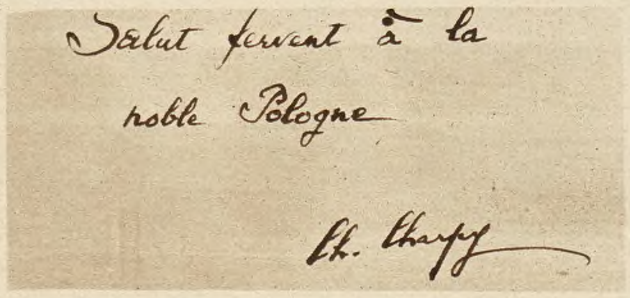




Królewsko-norweski chargé d'affaires w Polsce, p. Nils Christian Ditleff, zamianowany został równocześnie także chargé d'affaires w Pradze. Zdjęcie nasze przedstawia p. Ditleff'a (×) w rozmowie z czechosłowackim posłem i ministrem pełnom. dr. Robertem Fliederem (××) w gabinecie tego ostatniego w Warszawie.

Ag. fot. „Światowida".

Na lewo: Nowy szef francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, generał dywizji Ch. Charpy przybył do Warszawy, a w kilka godzin potem złożył wizytę urzędową ministrowi spraw wojskowych Marszałkowi Piłsudskiemu. Zdjęcie nasze przedstawia p. gen. Charpy (×) w towarzystwie ambasadora Francji Laroche (××) i szefa gabinetu min. spr. wojsk. ppłk. Becka (×××), w chwili przybycia do Marsz. Piłsudskiego. Gen. Charpy ofiarował specjalnie „Światowidowi" swój autograf, który tutaj również reprodukujemy (w przekładzie polskim: „Serdeczne pozdrowienie szlachetnej Polsce. Ch. Charpy".)



*



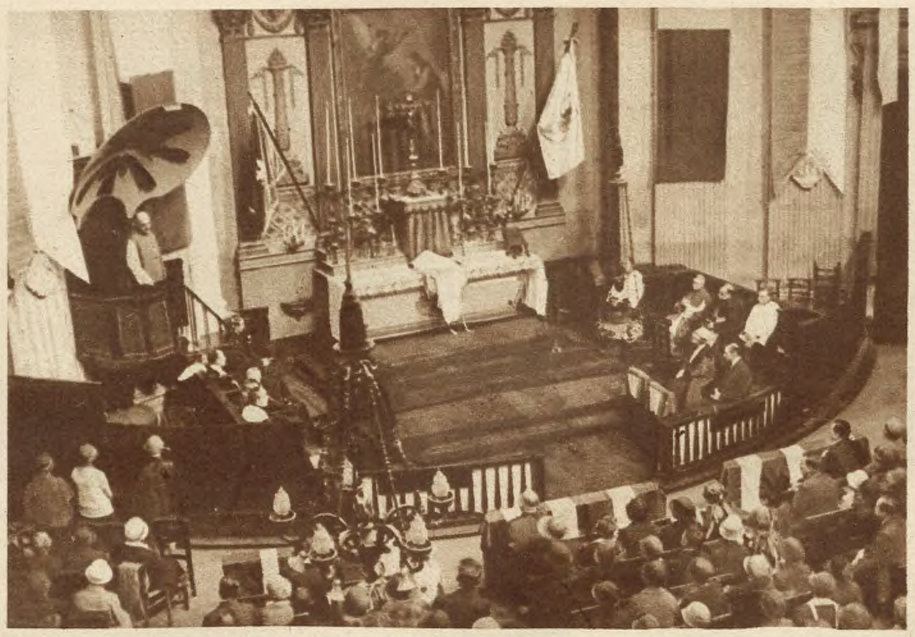
Na prawo: Do Warszawy przybył nowy poseł Rzeczypospolitej Tureckiej Yahia Kemal Bey. Zdjęcie nasze przedstawia portret posła z jego własnoręczną dedykacją (w przekładzie polskim: „Czasopismu „Światowid"), z tureckim podpisem posła.

Ag. fot. „Światowida".



Viktoria regia w Ogrodzie Botanicznym w Krakowie. Wspaniały ten kwiat wodny z południowej Ameryki z olbrzymimi liśćmi, mogącymi utrzymać ciężar do 75 kg, zakwitł w Ogrodzie Botanicznym w Krakowie. Obok Victoria regia, w środku naszego zdjęcia (×), widać również przy przeciwległym brzegu kwiat lotosu (××). „Światowid".

Z A G R A N I C Ą.



W drodze na Kongres Eucharystyczny w Chicago przybyli do Paryża Biskupi polscy: Łukomski (Poznań), Przeździecki (Podlasie) i Kubina (Częstochowa) oraz ks. prałat Kłos z Poznania. Zdjęcie nasze przedstawia ich w kościele polskim w Paryżu (przed ołtarzem na prawo). Fot. S. Londyński, Paris.



„Dzień kwiatka“ w Madrycie. Zdjęcie nasze przedstawia króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. (X) z rodziną i świtą podczas „dnia kwiatka“, urządzonego w Madrycie na cele zwalczania tuberkulozy. Fot. Ag. Grafica, Madrid.



Procesja ze świętym Dywanem. Święty Dywan, jedna z najcenniejszych relikwi Mahometan po wielkim Proroku, corocznie w uroczystej procesji przenoszona jest z Kairo do Mekki. Zdjęcie nasze, nadesłane nam przez naszego egipskiego korespondenta, przedstawia fragment wspaniałej procesji na placu Cytadeli w Kairze. Molinari & Zachary.

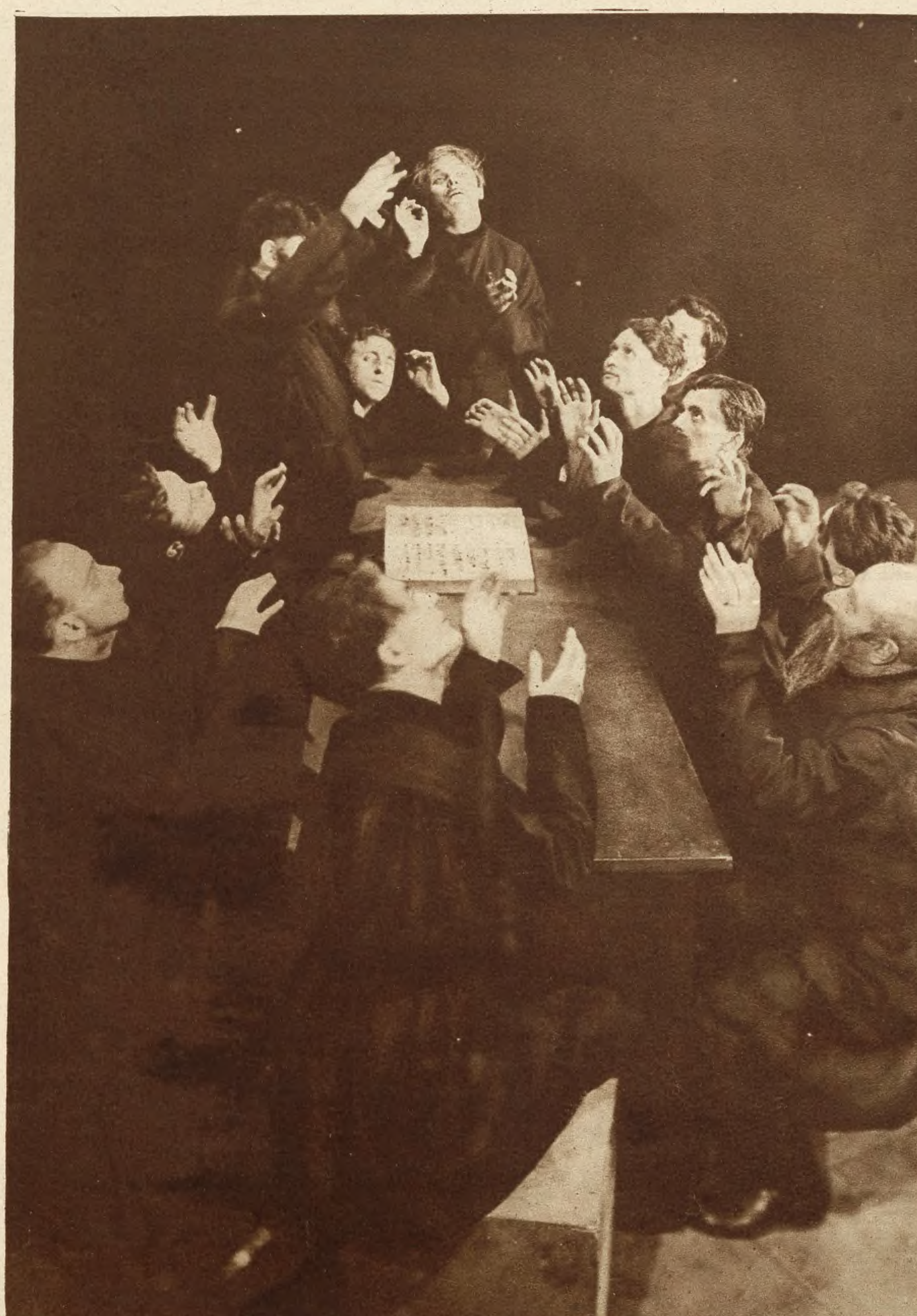


Rabindranath Tagore w Rzymie. Wbrew pogłoskom o niebezpiecznej chorobie, sławny indyjski filozof i poeta Rabindranath Tagore przybył do Rzymu i wygłosił tam publiczną prelekcję, wśród słuchaczów mając także samego Mussoliniego. Fot. Porry-Pastorel, Roma.



Abd el Krim więźniem Francuzów. Zdjęcie nasze przedstawia więzienie w Tazza, gdzie Francuzi tymczasowo umieścili pokonanego przywódcę Riffenów, który zdał się na ich łaskę. Fot. Ag. Grafica, Madrid.

O B R A Z K I Z P O L S K I.



„Nieboska Komedja“ Z. Krasińskiego w Teatrze Bogusławskiego w Warszawie. Z przedstawienia tego, które jest najważniejszem wydarzeniem kończącego się sezonu dramatycznego w Warszawie, podajemy tutaj świetnie wyreżyserowaną scenę „Chóru Przechrztów“. Ag. fot. „Światowida“. — J. Malarski.



Nowy I. Adjutant Ministra Spraw Wojsk. Marsz. Piłsudskiego. Został nim rotmistrz 12 pułku ułanów, hr. Grocholski (X). Ag. fot. „Światowida“.



Nowy szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej. Jest nim prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie p. Stanisław Car, który funkcje te spełniał już za Naczelnika Marsz. Piłsudskiego. Ag. fot. „Światowida“.



Nowy Minister Kolejl. Tekę tę otrzymał inż. Paweł Romocki, dotychczasowy poseł sejmowy z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji, złożywszy poprzednio mandat poselski. Ag. fot. „Światowida“.

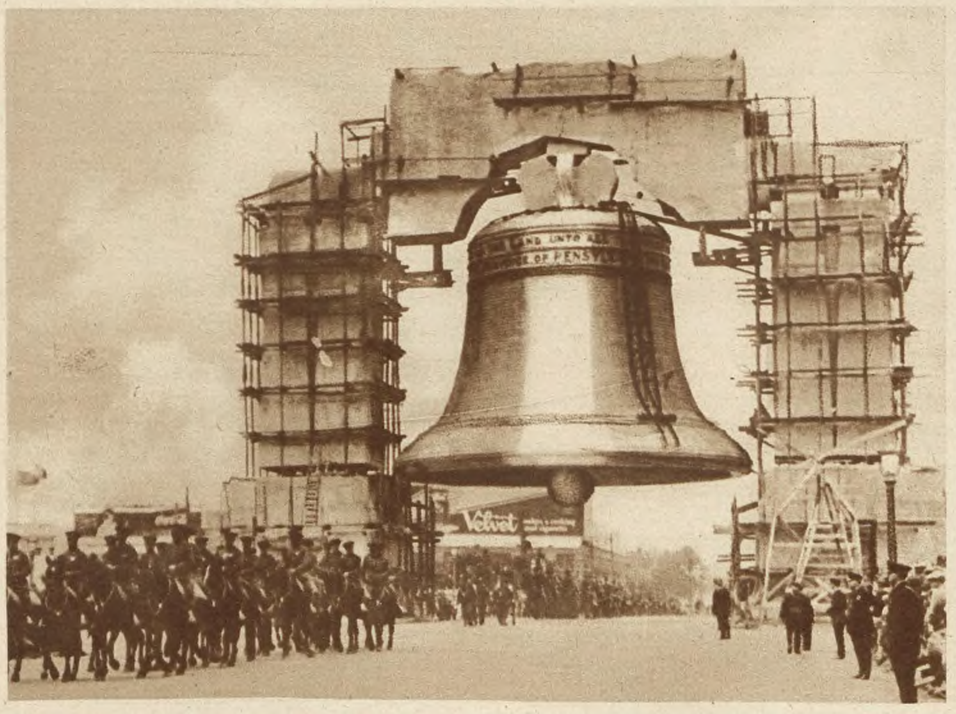


Doroczne uroczyste posiedzenie polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Zdjęcie nasze przedstawia widok na salę Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego podczas posiedzenia. W środku siedzi Metropolita ks. Adam Sapieha (X), mając po swej prawej stronie p. wiceministra Łopuszańskiego jako przedstawiciela Prezydenta Rzeczypospolitej (XX), po lewej wojewodę Kowalikowskiego (XXX) i komendanta D. O. K. gen. Wróblewskiego (XXXX). Ag. fot. „Światowida“.



Nowy Szef Gabinetu ministra spraw. wojsk. Został nim ppłk. sztabu generalnego Beck, syn. b. wiceministra spraw wewnętrznych. Ag. fot. „Światowida“.

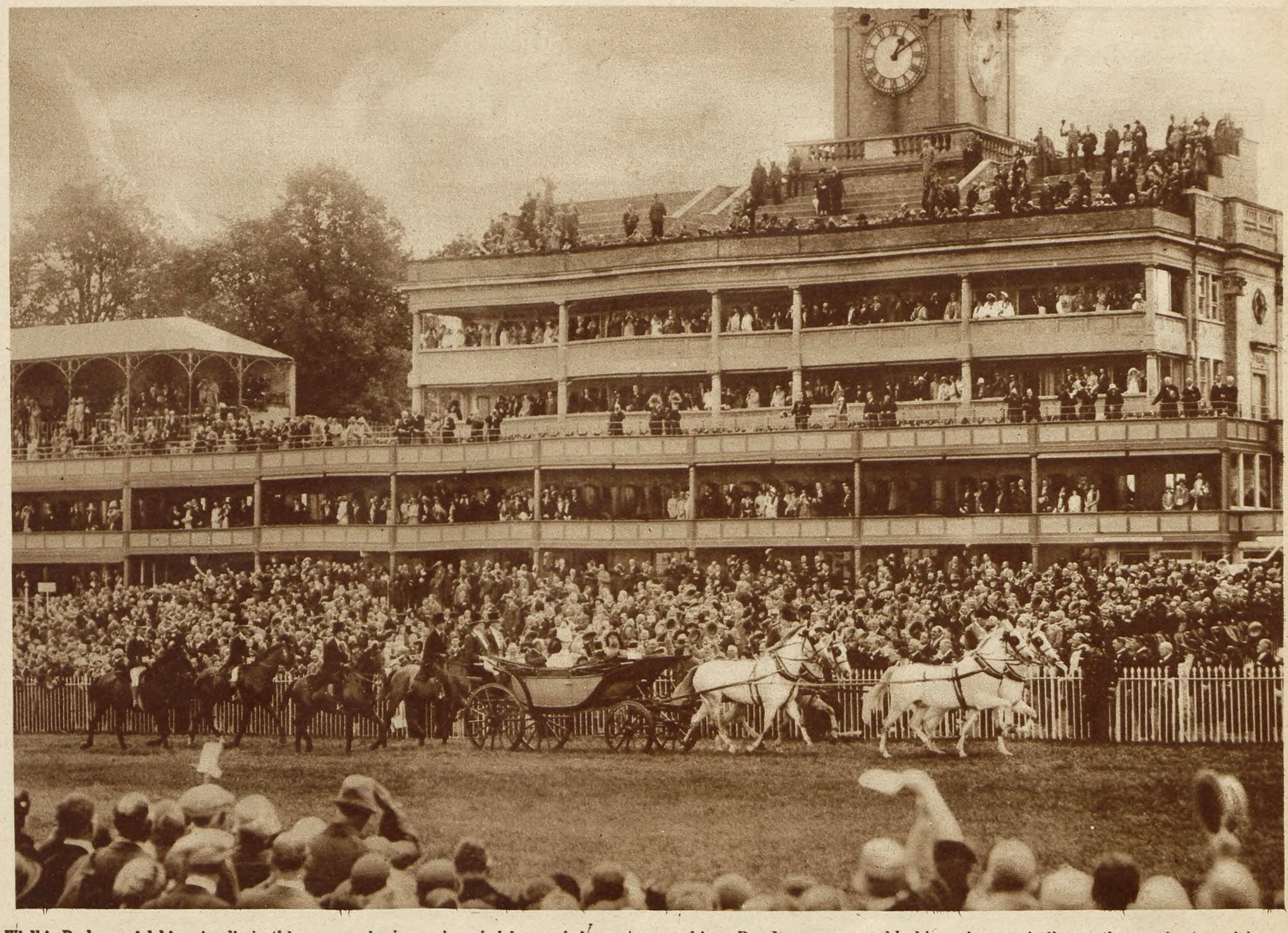
O B R A Z K I   Z   Z A G R A N I C Y.



Otwarcie wystawy amerykańskiej w Filadelfji. Na uczczenie 150. rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych urządzono w Filadelfji wielką międzynarodową wystawę. Otwarcie jej odbyło się w tych dniach, mimo że — jak się to zwykle dzieje — nie jest ona jeszcze wykończona. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy przez główną bramę z olbrzymią kopją słynnego „Dzwonu wolności" przejeżdża oddział jazdy na czele pochodu inauguracyjnego. Fot. John Graudenz, Berlin.



Dymisja francuskiego ministra skarbu. Francja nie może sobie dać rady z kłopotami finansowymi, których najjaskrawszym dowodem jest ciągły spadek franka. Wskutek tego jeden po drugim minister finansów podaje się do dymisji, ostatnio zaś zrobił to p. Raoul Peret, którego nasze zdjęcie przedstawia w gabinecie z córką, będącą jego sekretarką. Dymisja p. Pereta spowodowała upadek całego gabinetu p. Brianda. Ag. de la Presse Illustrée, Paris.



Wielkie Derby angielskie. Anglja jestklasycznym krajem wyściógw konnych, a Wielkie Derby doroczne jest prawie że największem świętem towarzyskiem. Przed rozpoczęciem wyścigów odbywa się wjazd pary królewskiej, oklaskiwanej przez niezliczone tłumy najwytworniejszego towarzystwa. Fot. Central News, London.



Najmodniejszy szal paryski.

NAJNOWSZE KREACJE LETNIEJ MODY.

Moda nie ustaje w swej twórczej pracy, starając się o coraz to inne pomysły, urozmaicające wielobarwny, kalejdoskopowy obraz kreacji sezonowych. Raz moda osiąga swój cel przez różnorodność form, kiedyindziej przez modne nowe kombinacje barw, albo też rozrzuca hojnie przeróżne rodzaje materji. W bieżącym sezonie Królowa Moda zdaje się czerpać ze wszystkich swoich rogów obfitości, albowiem obserwujemy wielką rozmaitość zarówno pod względem form, kroju, jakoteż kolorów, materji i przybrań. Obok sukienek o smukłej linji leciutko poszerzonych u dołu przy pomocy jakichś krytych fałd, albo dyskretnych zupełnie kloszyków — stylowe suknie, obok męskich smokingów — kreacje powiewne, błyszczące kamieniami, robione z lekkich, jak mgła, gaz i jedwabnych muszlinów. Obok typowo męskich płaszczyków — szykowne pelerynki, przypominające epokę dyrektorjatu. Obok długich rękawów — obnażone zupełnie ramiona. Maleńkie fasony kapeluszy, obok dużych, ocieniających twarz malowniczo. Dopuszczalne są wszelkie kombinacje materji i barw. Futra i koronki. Markizety i jedwabie. Trudno też jest określić, jaki właściwie kolor jest obecnie modny, a jaki niemodny, bo nosi się wszystkie kolory we wszelkich możliwych odcieniach. Jeżeli chodzi o desenie, to dopuszczalne są zarówno kratki, paski, grochy, jak kwiaty i fantazyjne arabeski. Można nosić toalety z materji gładkich, albo też w jak najobfitsze desenie. Duże kwiaty, drobne kwiaty, drobne kwiatuszki, wszystko dobre, byle było ładne, twarzowe, efektowne.



Oryginalna czarna sukienka z crêpe satin z kieszonką i przypinanymi długimi rękawami, które jednak odsłaniają zalotnie kawałek ramienia.



Elegancka suknia wizytowa z czarnej crêpe satin z białym przodem, ręcznie malowana w winne grona.

Jest to właśnie wybitnie dodatnia cecha współczesnej mody, bo nie krępuje ona niewolniczo kobiety, ale pozwala się jej ubierać stosownie do indywidualnych upodobań i rodzajów powierzchowności. Zdaje się, że w nadchodzącym sezonie unikniemy jednostajności umundurowania, tak niekorzystnej dla niektórych kobiet, bo przecież kobieta tęższa nie może się ubierać identycznie jak istota smukła, niewiasta o typie bardziej miękkim musi się różnić strojem od garsonki. Barwa oczu, włosów, rodzaj cery, wzrost, wreszcie indywidualność psychiczna, wszystko to wymaga specjalnego stylu w ubraniu.

Zasadniczo spodniczki modne są krótkie. Niemniej i w tym kierunku istnieją pewne odchylenia. Oczywiście sukni długiej aż do ziemi, zamiatającej ulicę, żadna kobieta nosić dzisiaj nie będzie. Ale można ukazać się zarówno w spodniczce, sięgającej zaledwie poniżej kolan, jakoteż i w znacznie dłuższej. Przy lekkich, zwiewnych, letnich sukienkach w fantazyjne desenie bardzo ładnie przedstawiają się tuniczki, otwarte na przodzie. Bardzo modne i szykowne są sukienki plisowane, przyczem plisuje się nie tylko spodniczki, ale przody, plecy i częściowo rękawy. Wieczorem, zwłaszcza na większych zabawach tanecznych, widywać się będzie dużo sukien stylowych, i to w najrozmaitszych stylach, a zatem obok toalet przypominających epokę rococo, kreacje w stylu biedermajerowskim, suknie z epoki dyrektorjatu i empire, obok zmodernizowanych krynolinek.

Wszystkie powyżej wymienione kombinacje i możliwości mody letniej będą mogły być urzeczywistnione tylko wtedy, jeśli istotnie nadejdzie pora letnia. Dotychczas jednak na to jakoś się nie zanosi. Może rację ma Amerykanin Browne, który przed dłuższym już czasem przepowiedział, że rok 1926 będzie rokiem bez lata. Dotychczas mieliśmy ciągle tylko deszcz i deszcz, a dni pogodne były rzadkim wyjątkiem. A właśnie moda tegoroczna tchnie wesołością i domaga się słońca, ciepła i pogodnego lazuru nieba. Pod warunkiem, że to jeszcze w tym roku nastąpi, podajemy dalszych parę szczegółów, charakteryzujących tegoroczną modę letnią. Suknia jumprowa jest ciągle jeszcze faworytem dla sportu i gry towarzyskiej, na przedpołudnie i na wizyty popołudniowe. Wszystkie suknie zeszłoroczne, przetkane paciorkami szklanemi i perłami, wyparte zostały barwnemi materjami, które nie wymagają żadnych dalszych ozdób. »Cape-kostjum« z nowych nadzwyczajnie lekkich materji wełnianych, przyjmuje się coraz więcej, a szczególnie młode panie lubują się w gustownych małych pelerynach, lub w półdługich cape'ach.



Sukienka z fiołkowej crêpe de chine, z drobno plisowaną spódniczką.

Ogólna reguła mody tegorocznej brzmi: można nosić wszystko, co jest piękne i gustowne.

Jaga.



Płaszcz wieczorowy ze złotej i srebrnej lamy na tle rubinowem. Okłady z białego lisa.

WOJNA KRÓTKICH I DŁUGICH WŁOSÓW.



Karykatura z wieku XVII., ilustrująca groteskowo pracę fryzjerów damskich.
Ag. de la Presse Illustrée, Paris.



Kilka okazów typowych barokowych fryzur damskich.
Ag. de la Presse Illustrée, Paris.

Wojna pomiędzy krótkimi a długimi włosami, dzisiaj — a może już na zawsze — zakończona zwycięstwem krótkich, trwa od kilku wieków. Moda raz krótkie, to znowu długie włosy zaleca, a w okresie, kiedy długie włosy „wydłużają się“ aż do karykaturalnej gigantyczności, kiedy, w epoce Marji Antoniny, żony Ludwika XVI., damy noszą na głowie całe wieżyce, kunsztownie zbudowane, i wtedy wrogowie długich włosów nie dają za wygrane i chłostają współczesną modę biczem zjadliwej satyry. Jeżeli dzisiejsi zwolennicy fryzur à la garçonne motywują tą modę przedewszystkiem tym argumentem, że jest ona w związku z ogólnym strojem, a nawet i całem życiem kobiety obecnych czasów, to historyczny przegląd tej walki dowodzi, że mają zupełną rację. W epokach, w całem życiu dążących do prostoty, krótkie włosy są w powszechnem zastosowaniu; im sztuczniejszą jest natomiast kultura danego okresu, tem dłuższymi stają się włosy kobiece; a nawet fryzura jest niejako manifestacją tej sztuczności ogólnej. Renesans propaguje n. p. krótkie włosy, barokowa epoka Ludwika XIV., lubująca się w nadmiarze ozdób w architekturze czy w malarstwie lub nawet stylu literackim, wprowadza tę samą dziwaczną pompatyczność i do fryzur damskich. Dochodzą one do groteskowej wysokości więcej niż metrowej, tak że męką staje się dla pań noszenie tego ciężaru. Nie ograniczają się tylko do kunsztownej „architektury“ z samych włosów, ale wchłaniają w siebie olbrzymie pióra, całe zwoje wstążek i często jakby umyślnie przypominają żywo „martwą naturę“, malowaną również z upodobaniem przez współczesnych malarzów. Podajemy tutaj okazy zarówno karykatury jak i rzeczywistych portretów sławnych dam, rozmaicie ufryzowanych. Jaga.



„Trzeba uczyć się cierpieć, aby być piękną“, złośliwa karykatura na barokowe fryzury. Ag. de la Presse Illustrée, Paris.



Mme de Sevigné, słynna literatka i wielka dama z czasów Ludwika XIV. (w XVII.).
Ag. de la Presse Illustrée, Paris.



Mme de Pompadour, słynna faworyta Ludwika XV.
Ag de la Presse Illustrée, Paris.



Marja Antonina, arcyksiężniczka austrjacka żona Ludwika XVI.
Ag. de la Presse Illustrée, Paris.



Marja Ludwika, arcyksiężniczka austrjacka, druga żona Napoleona I.
Ag. de la Presse Illustrée, Paris.

MISTRZOWIE PIÓRA W ZAKOPANEM.



Było niegdyś Zakopane „letnią stolicą“ Polski, miejscem, gdzie w lecie przedstawiciele najwyższej naszej kultury duchowej, szczególnie zaś literackiej, spędzali swoje wywczasy. Dzisiaj ta epoka na ogół już do przeszłości należy. I samo Zakopane zmieniło swój charakter, „zdemokratyzowało się“ i w morzu polskiem otrzymało groźnego konkurenta. Ale starsza generacja pisarzów polskich nie porzuca swej dawnej miłości do Zakopanego i trzymając się zdala od tłoku nowszych przybyszów, wśród tego, co stanowi nieskażoną niczem piękność Zakopanego, wśród jego natury nie tylko po pracy odpoczywa, ale niejednokrotnie zjeżdża tu umyślnie, właśnie dla tworzenia. Już nie gościem, ale obywatelem Zakopanego jest mistrz Jan Kasprowicz, największa dzisiaj chluba naszej literatury. Ma on tutaj swoją „Harendę“, urządzoną nie na chwilowy tylko, ale na stały pobyt. Tutaj sprowadził skarby swojej biblioteki, zasobnej we wszystko, co poezja całego świata wydała, tutaj w najbliższych tygodniach przyjmować będzie hołd z okazji swego jubileuszu — tutaj otrzymał także wiadomość, że Akademja Umiejętności w Krakowie





Jan Kasprowicz.

na tegorocznem uroczystem posiedzeniu ogłosiła przyznanie mu najwyższej nagrody, jaką rozporządza, nagrody z wieczystej fundacji Jerzmanowskich. I drugi najsławniejszy w obecnej chwili pisarz polski, Stanisław Przybyszewski, choć stale mieszka w ofiarowanym mu wielkodusznie przez Prezydenta Rzeczypospolitej mieszkaniu na Zamku Królewskim w Warszawie, do Zakopanego zjeżdża na to, by na tle wieczystej jego piękności snuć przędzę wspomnień swojej „górnej i chmurnej młodości“, kiedy był przywódcą „młodej Polski“, która z pod stoku starego Wawelu nowe życie rozpaliła w sztuce polskiej.



U góry na prawo: Jan Kasprowicz z żoną w bibliotece swojej siedziby w Zakopanem.

*

W środku na lewo: „Harenda“ J. Kasprowicza w Zakopanem.

*

W środku na prawo: Najnowsze zdjęcie Jana Kasprowicza, tegorocznego laureata Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

*

U dołu na prawo: Stanisław Przybyszewski z żoną pod znanym zakładem Karpowicza w Zakopanem.

Fot. H. Schabenbeck, Zakopane

Z NASZYCH ZDROJOWISK: ŻEGIESTÓW.



Malowniczo położony Dom Zdrojowy.
A. Siermontowski.



Wieża wiertnicza dla poszukiwania nowego źródła wody mineralnej.
A. Siermontowski.

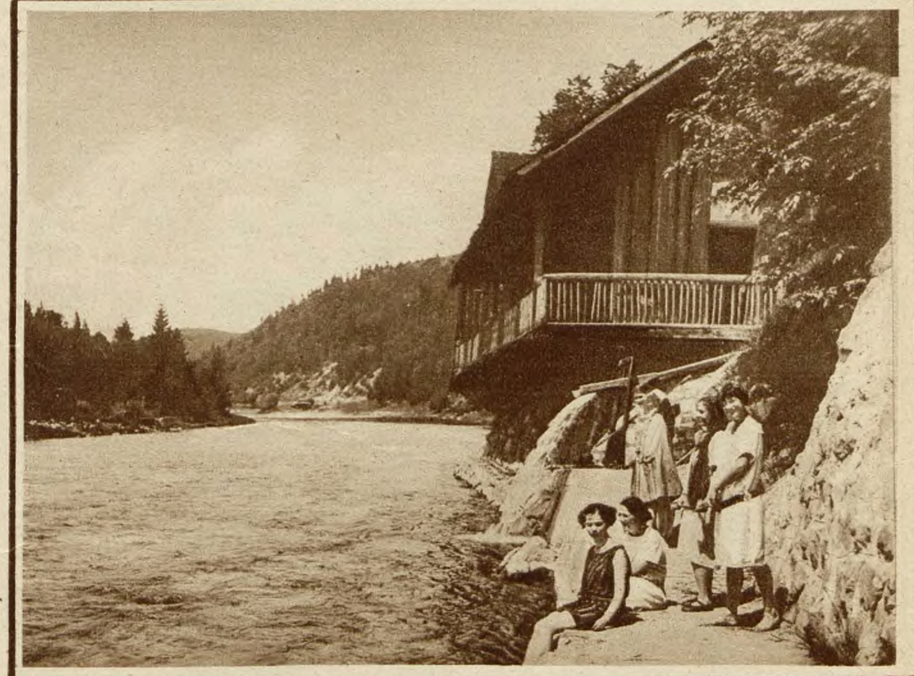
Jeżeli co może pogodzić obywatela współczesnej Polski z wysokimi opłatami paszportowymi i z wszelakiemi trudnościami, złączonymi z wyjazdem zagranicę, to fakt, że na szczęście ziemia polska posiada tyle zdrojowisk i letnisk pierwszorzędnej wartości leczniczej, że ostatecznie nietylko zdrowy, ale i chory Polak może przyjemnie i z pożytkiem przepędzić wakacje, nie narażając się na wspomniane wydatki i przykrości. Najobfitszą w zdrojowiska jest Małopolska, u której południowych krańców nieprzerwanem pasmem idzie od zachodu na wschód jedno za drugiem uzdrowisko. Nie najgłośniejszem, ale do najzdrowszych słusznie zaliczanem jest uroczo na prawym brzegu Popradu położone zdrojowisko Żegiestów. Kto szuka komfortu i hałaśliwego życia wielkich światowych miejsc kąpielowych, tego Żegiestów niewątpliwie odrazu na może przykre rozczarowanie narazi: Cicho tu i spokojnie, a jeśli oczywiście i tutaj dochodzą dźwięki współczesnego jazzbandu, to prawie rzec można, że nie harmonizują one z sielanką żegiestowską. Zjeżdzają tu zresztą przeważnie tacy chorzy, którym zgiełk wielkich mrowisk ludzkich nietylko nie jest pożądany, ale dla leczenia się nawet szkodliwy. Żelazisto-wapniowe szczawy Żegiestowa ściągają tutaj bowiem chorych na serce i nerwy, oraz zagrożonych sklerozą. Ale i zdrowi wspominają z przyjemnością wakacje, tutaj spędzone. Górska okolica dostarcza na każdym kroku prześlicznych widoków, ludność miejscowa w strojach i obyczajach różniąca się od ludu wiejskiego innych dzielnic Polski zaciekawi przybysza, który ma poza tem dzięki ochronie gór klimat tutaj łagodniejszy a — co również ogromnie wiele znaczy — przeciętnie mniej opadów deszczowych. To też w serji naszych widoków z Polski słusznie jedno z pierwszych miejsc należy się Żegiestowowi. Gdyby zagranicą wiedziano więcej o naszych uzdrowiskach, ściągałyby one liczne rzesze kuracjuszów zagranicznych. Potrzebną jest energiczniejsza propaganda zagranicą.



Centrum Żegiestowa z deptakiem.
A. Siermontowski.



Widok na daleką okolicę.
A. Siermontowski.



„Plaża“ nad Popradem.
A. Siermontowski.

GWIAZDY FILMOWE.



Marion Harlan, urocza diwa filmowa z Hollywood.
Fot. Fürst, Wiedeń.



Lilly Damita, gwiazda Sascha-Filmu.
Fot. Fürst, Wiedeń.



Diana Miller, rozgłośna amerykańska artystka filmowa.
Fot. Fürst, Wiedeń.



Gloria Swanson jako Salome w filmie Paramount.
Fot. Paramount-Pictures.



Jacques Catelain, rywal Valentina, uosobienie szlachetnej urody męskiej.
Fot. Wiener-Photo-Kurier.

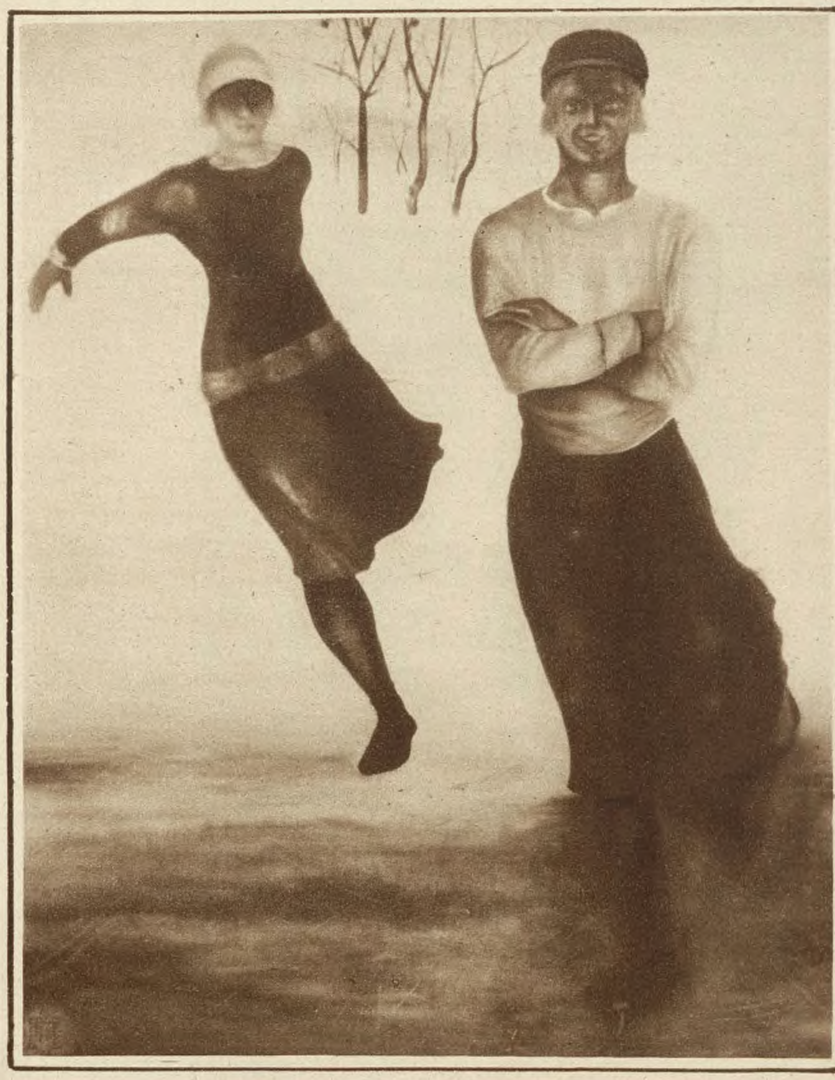


Greta Nissen, ulubienica widzów kinowych.
Fot. Paramount-Pictures.

Z NAJNOWSZYCH WYSTAW SZTUKI W MOSKWIE.



„Wojak" — rzeźba Djukowa.
Russ-Photo, Moskwa.



„Na torze łyżwiarskim" — obraz J. Pimenowa.
Russ-Photo, Moskwa.



„Inwalidzi wojenni" — obraz J. Pimenowa.
Russ-Photo, Moskwa.



„Akulja" (typ wieśniaczki rosyjskiej) — rzeźba Djukowa.
Russ-Photo, Moskwa.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.



Nowy król Kurkowy w Krakowie. W ubiegłą niedzielę odbyło się na Strzelnicy Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie strzelanie królewskie, w którem godność „Króla Kurkowego“ celnym strzałem zdobył p. K. Brzeziński, budowniczy. Zdjęcie nasze przedstawia go (×) z tradycyjnym kurem w otoczeniu Bractwa w Ogrodzie Strzeleckim pod pomnikiem Jana III. Ag. fot. „Światowida“.



Nowy Prezydent miasta Krakowa. Reaktywowana Rada Miejska w Krakowie powierzyła wysoką godność Prezydenta tego starego grodu dotychczasowemu Wiceprezydentowi inż. Karolowi Rollemu, którego zdjęcie nasze przedstawia przy pracy w biurze prezydjalnem Magistratu w Pałacu Wielopolskich w Krakowie. Ag. fot. „Światowida“.



Sąd nad mordercą śp. M. Lindego. Sąd wojskowy w Warszawie skazał sierżanta Trzmielewskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, degradację, wydalenie z wojska i pozbawienie praw stanu. Zdjęcie nasze przedstawia skazanego pod strażą podczas rozprawy sądowej. Ag. fot. „Światowida“.



Zgon Szefa francuskiej Misji Morskiej w Polsce. W Warszawie zmarł Kontradmirał floty francuskiej K. E. Jolivet, kilkoletni szef francuskiej Misji Morskiej w Polsce. Ag. fot. „Światowida“, Sartony, Paris.



Kongres Eucharystyczny w Chicago. Dla odbywającego się obecnie Powszechnego Kongresu Eucharystycznego zbudowano pod Chicago osobne olbrzymie stadjon z ołtarzem na podniesieniu, jak to nasze zdjęcie pokazuje. Fot. R. Sennecke. Berlin.



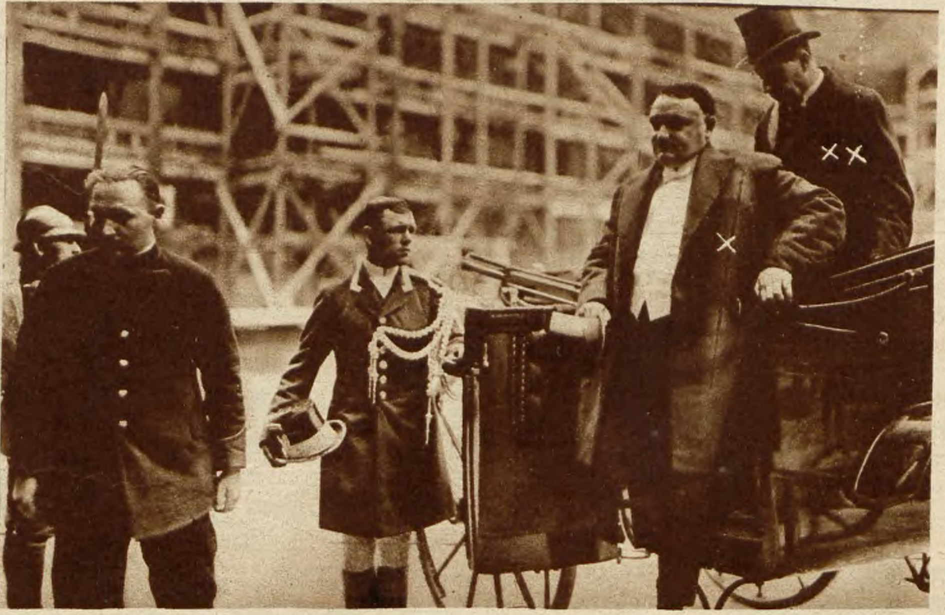
Przesilenie gabinetowe we Francji. Według ostatnich wiadomości b. premjer p. Aristide Briand otrzymał ponownie misję utworzenia nowego rządu. Na naszem zdjęciu p. Briand (×) udziela informacji otaczającym go dziennikarzom. Fot. Henry Manuel, Paris.



„Ani feniga więcej tym, którzy zgubili Niemcy“. Oto jeden z agitacyjnych afiszów niemieckich socjalistów, wzywających na dzień 20 bm. do głosowania za wywłaszczeniem książąt bez od-szkodowania. „Zupełnie zubożały“ Wilhelm prosi o wsparcie wynędzniałego inwalidę wojennego. Press Photo News-Service. Berlin.



Straszliwa powódź w Czechach. Zdjęcie nasze przedstawia wylew Łaby w okolicy Litomierzyc (most obciążony jest wozami, naładowanymi kamieniami, aby go wezbrane fale nie uniosły). Fot. R. Sennecke. Berlin.



Nowy poseł turecki u Prezydenta Rzeczypospolitej. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy poseł p. Yahia Kemal Bey (×) w towarzystwie Szefa Protokołu hr. Przeździeckiego (××) opuszcza na dziedzińcu zamkowym w Warszawie powóz, celem udania się do Prezydenta Rzpltej dla wręczenia mu listów uwierzytelniających. „Światowid“.



A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"

Podszedł do niej i wziął jej obie wąskie dłonie w swoje silne męskie ręce. Oczy jego patrzały jasno i uczciwie:

— Dobrze, Carmen. Jestem twym narzeczonym. Zrozumiałem cię i podziwiam. Odejdę za chwilę, jak się zupełnie ściemni . . .

Chciała go wystawić na próbę. Patrząc mu w oczy zalotnie powiedziała:

— Za to, że jesteś posłuszny otrzymasz nagrodę, pocałuj mnie w czoło, w oczy i w policzki. Tylko jeden raz . . . w usta nie wolno . . . — pogroziła mu palcem. Potem przymknęła omdlewająco oczy i oparła się silnie piersiami o jego pierś . . . On objął ją wężowym uściskiem, przylgnął ustami do jej czoła, ucałował te wspaniałe oczy i jeden policzek. Ale gdy przenosił usta swoje nad jej ustami, pokusa ogarnęła go jak płomień. Zapachniało mu jej młode ciało; stanęły w pamięci dawne przeżyte z nią pieszczoty; gorąca arabska krew zakipiała w nim. Tuż przed oczyma ujrzał jej ślicznie wykrojone, trochę wilgotne usta z rzędem perełek zębów w pośrodku. Muskał ją prawie, prawie wargą. Zacisnął obręcz uścisku i . . . odskoczył z jękiem aż w stronę łoża . . . a eksperymentatorka, była nie mniej wzruszona. Oparła się o ścianę i dyszała ciężko. Po długiej chwili przemówiła:

— Daj mi list Ali i odejdź już. Ja sobie także nie dowierzam. Ale ty jesteś mocny. Bardzo mocny.

Wyjął z zanadrza list i podał Carmenie.

— Pozwolisz, że przeczytam?

— Jak możesz pytać nawet.

List nie zawierał więcej nowin od tego, co jej Ali ustnie powiedział. Było w nim za to wiele pochwał dla Alego, który swymi wpływami wyrobił jeńcowi dużo przywilejów, o jakich inni, w niewoli będący, ani marzyć nie mogli. Kończyły go pozdrowienia dla Carmeny i rodziców w Madrycie.

Podziękowała raz jeszcze bardzo serdecznie młodemu Arabowi za względy okazane bratu i chciała go już pożegnać. Zmrok tymczasem zapadł zupełny i pod jego zasłoną mógł on się łatwiej prześlizgnąć przez linje hiszpańskie. Lecz nie chciał jeszcze odchodzić. Jeszcze miał jej coś do powiedzenia.

— Mam pozatem dla ciebie pozdrowienia od kogoś innego. Od mego wuja. Kazał mi powiedzieć tobie, że kocha cię zawsze i wdzięczny ci jest do śmierci za to, że dzięki tobie mógł uciec z więzienia . . .

— Powiedz mu, że ja serdecznie żałuję, że wtedy te pieniądze dałam na przekupienie straży. Lepiej, żeby był zgnił w tem więzieniu. Stokroć lepiej . . .

— Jak możesz tak mówić Carmen. Przecież siedział niewinnie . . .

— Lepiej, żeby cierpiała niewinnie jednostka niż dziesiątki tysięcy ludzi w tej przeklętej wojnie. Przez tego szatana, zbó . . .

Po raz drugi w ten wieczór chmura niezadowolenia przebiegła czoło Araba. Wojna postawiła jego dawną kochankę po drugiej stronie frontu i dzieliły ich teraz przekonania. Radykalnie przeciwne przekonania . . .

— Jednakże ja mu tego nie powtórzę, co powiedziałaś. Nie dla tego, żebym mu chciał oszczędzić przykrości, ale dlatego, by nie ściągnąć na ciebie jego zemsty.

— Drwię z jego zemsty.

— Tego nie mów, bo on dowiedziawszy się o twym pobycie w Chechaouen wzbronił bombardować miasto z artylerji. Tylko przez wzgląd na ciebie strzelamy wyłącznie z karabinów. Nawet mitraljezy są nieczynne, by przypadkiem zbłąkana kula nie ugodziła kogoś innego oprócz mundurów żołnierzy Alfonsa XIII. I dlatego mogliście się tak długo trzymać. Lecz od jutra ma się zacząć bombardowanie. Przypuszczam, że pod wieczór miasto będzie zdobyte. Dlatego właśnie tu jestem w tej chwili, by cię prosić, byś się nie narażała. Byś nie opuszczała budynku szpitala, bo artylerja będzie tylko jego oszczędzać.

— Moim obowiązkiem Ali, jest zameldować tę wiadomość natychmiast komendantowi.

— Carmen . . . On się zapyta skąd wiesz o tem. W jakiem świetle znajdziesz się wtedy?

— Wszystko mi jedno. Powiedz mi jednak, dlaczego odstępujecie od dotychczasowego sposobu oblęgania i chcecie przyspieszyć szturm na miasto. Czy nie napędziła wam strachu zbliżająca się odsiecz?

— Naprzeciw odsieczy wuj wyruszył osobiście. Ja tu dowodzę z jego rozkazu, lecz to długie oblężenie więzi nam bezproduktownie zbyt wiele żołnierza. Te oddziały powinny dawno walczyć w innem miejscu i przyspieszyć zwycięstwo.

— Jesteście bardzo pewni siebie. Za bardzo. Mówisz o zwycięstwie, zapowiadasz w jednym dniu zdobycie miasta. A co będzie, jeżeli jutrzejszy wasz atak załamie się w ogniu mitraljez? Amunicji mamy dosyć. Żywności też.

— Nie Carmen. Jest z wami bardzo krucho. Wiem o tem dobrze, a zresztą sami się do tego przyznajecie. Ależ tak. Spójrz tylko . . .



rys. A. Żmuda.

Wróciwszy do pokoju padła Carmen na kolana przed Ukrzyżowanym i zaczęła się modlić gorąco . . .

Podprowadził ją do otwartego okna. Szybko zapadająca noc jesienna roztoczyła już swe panowanie. Księżyc zasłoniły były przepływającymi z południa chmurami . . . Długi jęzor reflektora hiszpańskiego lizał natrętnie zbocza potwornego Djebel Kelaa, panującego nad miastem . . . Głaskał szczyt jego łysego łba, szukał wśród krzaków i drzew na zboczach, wśród wąwozów i parowów, . . . czy nie znajdzie gdzie skupiających się do ataku brunatnych i prążkowanych selhamów „sępów Rifu" . . . — — Ale cisza niezamącona panowała wszędzie . . . Więc jasny jęzor zniżał się coraz bardziej i oświecił wapienną ścianę, wysoką jakie 300 metrów, zawieszoną niejako nad górnymi terasami amfiteatralnie położonego miasteczka. Na białem tle ukazały się w świetle reflektora trzy czarne, kilku metrowej wysokości litery:

S. O. S.

— Widziałaś Carmen?

— Widziałam. A rozumiesz ty, co to znaczy?

— Nie zapominaj, że byłem w Europie, że mieszkałem długi czas w portowych miastach, więc wiem dobrze, co to znaczy. Jest to sygnał rozpaczy tonących: Ratunku . . .

— Tak . . . Save our souls . . . Hmm. A komendant był pewien, że gdybyście to nawet stamtąd dostrzegli, to i tak nie zrozumiecie znaczenia.

— Mylne ludzkie rachuby. Zatem? Jestem pewien, że pod wieczór wywiesicie białą flagę, bo wam zabraknie ładunków. Co innego taka dziecinna pukanina jak codzień dotychczas, a co innego ogień huraganowy. Jutro wieczór Chechaouen będzie w naszych rękach a Carmen w moich objęciach . . .

— Raczej twego wuja. Czy sądzisz, że wydrzesz mnie Abd el Krimowi? Że on pozwoli ci mnie sobie odebrać? Naiwny dzieciaku. Będę musiała zostać jego kochanką lub pchnę się raczej nożem, ale twoją nigdy nie zostanę po tamtej stronie frontu. Przecież to jasne. Czyż nie wiesz, że w Melilla zanudzał mnie swymi wynurzeniami miłosnymi? Czyż nie wiesz, że owej nocy rzucił się na mnie, zaczął mnie całować i byłabym uległa, gdyby nie mąż.

Zasępił się młody Rif, Wszystko przemyślał — o tem nie pamiętał. Więc Carmen kuła żelazo póki gorące. Przedstawiała mu w najbardziej realistycznych kształtach następstwa tego, gdyby wpadła w ręce zwycięzkiego szeika. Tłómaczyła mu, że skoro on, Ali, jest dowódcą wojsk oblęgających, to bez trudu może tak wypadkami pokierować, by Chechaouen w ręce Rifów nie wpadło. Chodzi tylko o kilkudniową zwłokę. Odsiecz jest całkiem blizko i nic jej nie zatrzyma. Mówiła mu, że spodziewanych łupów w zapasach amunicji i tak nie znaleźliby zdobywcy, a dwa tysiące wygłodzonych i osłabionych jeńców w tym terenie byłoby im raczej kulą u nogi. Sama się sobie dziwiła, skąd jej tyle argumentów przychodziło do głowy. Upłynęła dobra godzina, nim przystał. Ucałowała go w czoło i zgodziła się odprowadzić go aż do końca wielkiego ogrodu okalającego szpitalik. Była to dawniej rezydencja jakiegoś bogatszego szeika.

Kiedy dochodzili prawie do muru ogrodu, zdawało się Carmenie, że w gęstwie skarlałych palm coś się poruszyło. Szeptem zwierzyła się Alemu ze swego spostrzeżenia i przytuliła się trwożnie do jego ramienia.

Uspokoił ją również przyciszonym głosem, że to zapewne Mohammed. W tej samej chwili zakotłowało coś gwałtownie w krzakach. Jakaś ogromna masa zaczęła się talać i toczyć po ziemi. Wyrwał się krzyk zaledwie ćwierć sekundy trwający i umilkł jakby wduszony z powrotem w gardziel. Doleciały jakieś szeptem rzucone charczące słowa . . . Dosłyszał je Ali i wyrwawszy sztylet z za pasa runął w kierunku głosu.

Carmen stała blada jak trup i przerażona. Przywykła do strasznych obrazów wojny, lecz ta scena nie wiedzieć dlaczego przypomniała jej tę noc, kiedy usłyszała krzyk mordowanego męża . . . Szamotanie ustało. Ali zbliżył się do niej i objął ją ramieniem. Głos mu lekko drgał od zadyszania walką, gdy rzekł:

— To Mohammed ze synem napadli na szpiega, który mnie widocznie śledził, Mohammed powiada, że to ten sam człowiek, który zabił majora de Llana.

— Może żyje jeszcze. Zobaczę. Niech wyzna, dlaczego popełnił wówczas tę zbrodnię.

Zbliżyli się do leżącego na ziemi ciała, nad którem stał wierny Mohammed z synem. Powalony był prawdziwym olbrzymem, a przynajmniej takim się wydawał w pozycji leżącej.

— Nie żyje . . . rzucił stary Arab. Carmen zasłoniła sobie twarz.

— Boże, Boże. Znów krew. Znów trup. Ah, ta wojna przeklęta.

— Morderca poniósł zasłużoną karę, senoro. Nie ma go co żałować. Teraz go poznaję. To ten sam pies, co fałszywie zeznawał w sądzie przeciwko szeikowi. Dobrze mu tak.

Carmen odjęła ręce od oczu i schyliła się nad zwłokami. Już przed chwilą wyszedł miesiąc z poza gęstego szala obłoków i oświecił bladą twarz nieżywego człowieka.

— To Iwan. Szofer. Skąd on się tu wziął w Chechaouen?

— Tak, Carmeno. To wasz dawny szofer z Melilla. Ten co mego wuja obciążył fałszywemi zeznaniami i jak powiada Mohammed ten sam człowiek, który zabił twego męża w parku. Masz w tem najlepszy dowód, że nie Abd el Krim nasyłał morderców na majora de Llanę, jak to tendencyjnie głoszą gazety hiszpańskie. Ale pora nam iść. Tego trupa przenieśmy w największą gęstwę. Czem później go znajdą, tem lepiej . . . Żegnaj, Carmen . . .

— — — — — — — — — — — — — — — —

Wróciwszy do pokoju padła Carmen na kolana przed Ukrzyżowanym i zaczęła się modlić gorąco. Za wszystkie ofiary wojny i za tego mordercę także . . .

— — — — — — — — — — — — — — — —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PO ŚMIERCI WŁADYSŁAWA MICKIEWICZA.







Na zlecenie redakcji nasz paryski korespondent dokonał 5. czerwca b. r. zdjęcia czcigodnego Władysława Mickiewicza w jego ulubionej pracowni w Bibljotece Polskiej na Quai d'Orléans 8 w Paryżu i zarazem umówił się z Nim, że odfotografuje Go również za dwa dni w Jego mieszkaniu przy ul. Guenegaud. Nikt nie przeczuwał, że ten dzień 5. czerwca był już ostatnim dniem pracy Władysława Mickiewicza w Bibljotece, po którym znakomity Syn wielkiego Ojca już swego mieszkania nie opuszczał. Gdy nasz fotograf przybył tam do niego, czcigodny Gospodarz już zanadto czuł się zmęczony i nie mógł znosić światła magnezjowego, tak, że fotograf ani za dnia, ani wieczorem zdjęcia dokonać nie mógł. Następnego dnia Władysław Mickiewicz już nie żył . . .

*

Podajemy tutaj u góry na lewo to ostatnie zdjęcie w Bibljotece Polskiej (na kominku biust Adama Mickiewicza dłuta Oleszczyńskiego) — u góry na prawo dom, w którym mieszkał. Środkowa rycina przedstawia fragment cmentarza w Montmorency pod Paryżem, gdzie niegdyś spoczywał Adam, a pozostał grób jego żony, do którego przybyły obecnie i prochy jego Syna. Dolna rycina przedstawia wyprowadzenie zwlok z domu do kościoła St. Germain des Prés w Paryżu. Na przednim planie sędziwa Wdowa z córką i wnuczką.

S. Londyński, Paris.





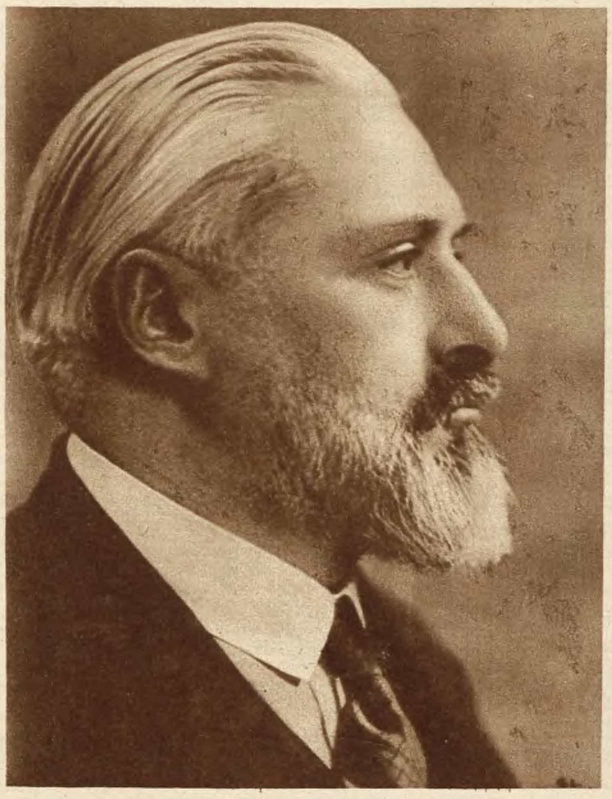
Japończczyzna w Warszawie. Towarzystwo Polsko-Japońskie w Warszawie urządziło pierwsze w Polsce kursa języka japońskiego, na których wykładał młody kapłan japoński dr. Umeda (×). W uroczystości zamknięcia tych kursów wzięli udział japoński chargé d' affaires Jiro Kurosawa (1) z żoną, prof. dr. Bączkiewicz, prezes tego Tow. (3) i prof. Kamieński (4). Ag. fot. „Światowida".



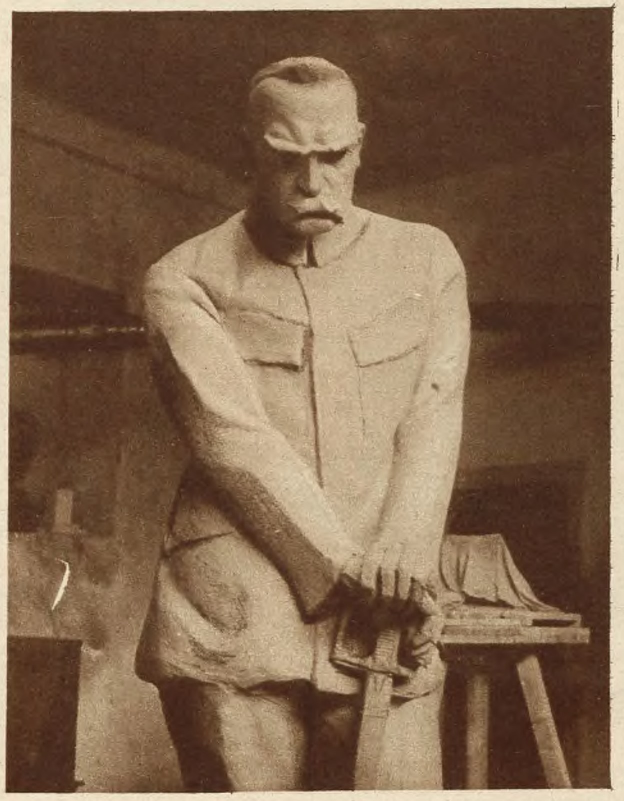
Zgon żony K. Makuszyńskiego. W tych dniach zmarła w Warszawie ku głębokiemu żalowi wszystkich przyjaciół i znajomych p. Emila Makuszyńska, żona znakomitego literata i krytyka. Fot. J. Malarski.



Następca Carusa. Słynny tenor Michał Fleta kreował partję księcia w operze „Turandot" Pucciniego w la Scala w Medjolanie.



Claude Farrère w Polsce. Dyr. konc. H. Markiewicza zaprosiła znakomitego powieściopisarza francuskiego Claude Farrèra na kilka odczytów, które odbędą się w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Łodzi. Manuel Fr., Paris.



Pomnik Marszałka Piłsudskiego. W lokalu Domu Ludowego P. P. S. w Warszawie stanie pomnik Marszałka Piłsudskiego dłuta O. Niewskiej. Ag fot. „Światowida".

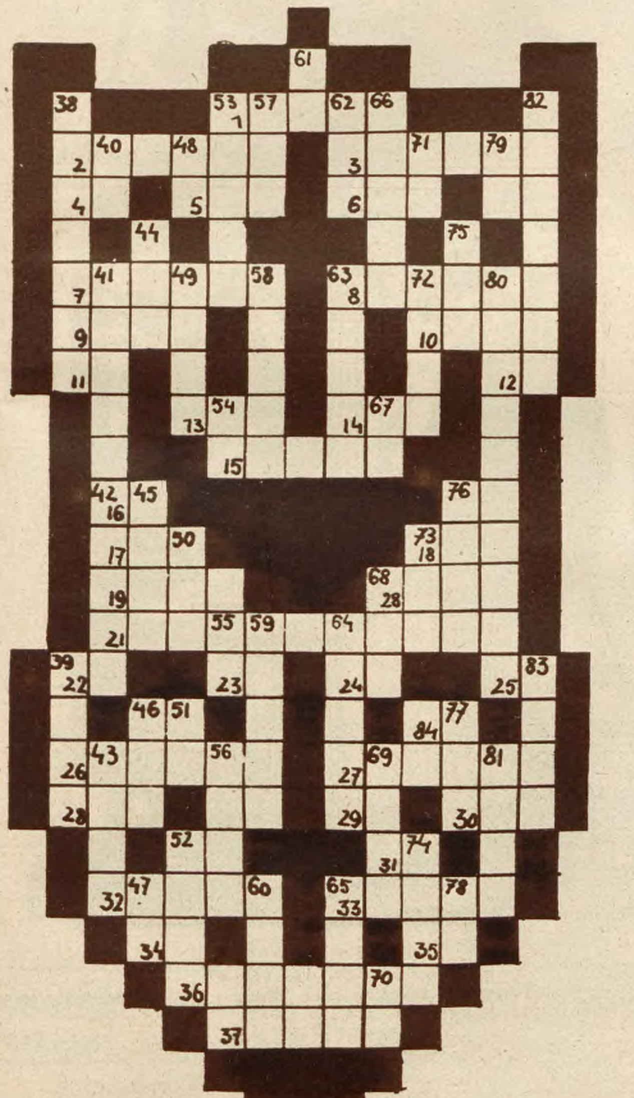


Jubileusz angielskiej Księgi Wolności. Corocznie odbywają się w Anglji uroczystości na pamiątkę dnia 19. czerwca 1215, kiedy król Jan Bez Ziemi podpisał tak zw. Magna Charta, podstawę wolności obywateli angielskich i konstytucji państwowej. Zdjęcie nasze przedstawia moment z tegorocznego obchodu tej rocznicy w starym zamku Tudorów, a mianowicie odtworzenie chwili, kiedy król podpisuje ten wiekopomny dokument. Fox-Photos, London.



Przedstawienie dramatu misyjnego u XX. Salezjanów w Krakowie. Staraniem XX. Salezjanów w Krakowie urządzono przed kilkoma dniami w tamtejszym Domu Żołnierza wieczór misyjny, podczas którego odegrano 4 aktową sztukę pod t. „W Puszczy“. Zdjęcie nasze przedstawia scenę VII. aktu II.

Zagadka krzyżykowa.



W każde pole tej figury z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 84 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego słowa oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza w drodze losowania:

ozdobne szachy.

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do dnia 3. lipca, bm., wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

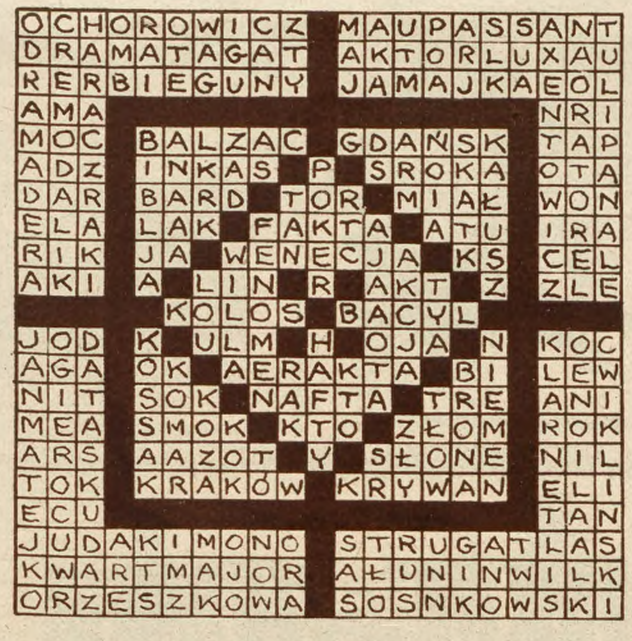
1. Część koła samochodu. 2. Napój. 3. Imię męskie. 4. Zaimek niemiecki. 5. Rzeka w Polsce. 6 „Spokój“ inaczej. 7. Prowincja Chin na północ od Tonkinu. 8. Dom dla robotników sezonowych w drugim przypadku. 9. Schowek dla pieniędzy. 10. Koniec pacierza. 11. „Tak“ po rosyjsku wspak. 12. Przyimek. 13. Rodzaj restauracji. 14 „Wie“ inaczej. 15. Stolica Bułgarji. 16. Skrót wagi. 17. Inaczej niewolnik. 18. Inaczej jog. 19. Imię męskie żydowskie. 20. Filozof niemiecki. 21. Włoska rodzina panująca z Bolonji z XV w. 22. Zaimek. 23. „Do“ w obcym języku. 24. Skrót roku, bieżącego. 25. Zaimek wspak. 26. Imię męskie. 27. Część radja 28. Zwierzę domowe. 29. Przyimek. 30. Rzeka w Afryce. 31. Zaimek. 32. Bóg mahometański. 33. Inaczej łódka. 34. Rzeka w Europie. 35. Litera fonet. 36. Inaczej pokój. 37. Miara elektryczności.

Wyrazy pionowe:

38. Część świata. 39. Inaczej ciżba. 40. Miara pow. 41. Część Sudanu. 42. Skorupiaki. 43. Inaczej dziura. 44. „Nas“ w obcym języku. 45. Stacja kolejowa po franc. 46. Część ubrania. 47. Rodzajnik franc. 48. Litera fonet. 49. Rzeka w Bawarji. 50. Inaczej kupon. 51. Ton muzyczny wspak. 52. Rodzaj trzewia. 53. Część półn. Polski. 54. Karta. 55. Zaimek. 56. Ziemia uprawna. 57. Bożek leśny. 58. Rzeka Ameryki południowej. 59. Ptak domowy. 60. „Człowiek“ w jęz. martwym. 61. Rzeka we Włoszech. 62. Zaimek. 63 Malarz włoski XVI. w. 64. Inaczej dzieł malarskie. 65. Członek rodziny 66. Rzeka Afryki, dopływ Kongo. 67. Przyimek. 68 Skrót wagi. 69. Nieubrana. 70. Zaimek. 71. Skrót na rok bieżący. 72. Konieczne przy obrazie 73. „Źle“ w obcym języku, fon. 74. Praca rolnicza. 75. Syn Noego, fon. 76. Dama inaczej. 77. Roślina. 78. Litera fonet. 79. Bożek egipski. 80. Jedna dzielnica Londynu. 81. Inaczej łan. 82. Mebel. 83. Kamień półszlachetny. 84. Zaimek na wspak w obcym jęz.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 26. z dn. 26. czerwca 1926 r.

Rozwiązanie zagadki krzyżykowej z nr. 23.



Trafne rozwiązanie nadesłali:

Z Krakowa: „Lala“, Wojtalówna, H. Gintrowski, St. Mirowski; z Poznania: St. Górska, J. Fontanówna, E. Kargeowa, T Sobecki, F. Jesionowska; ze Lwowa: M. Żaak, S. Kasnerówna, Z. Nowińska, A. Balawaider: z Warszawy: Cz Kozłowski, D. Herbstmanówna, K. Moszkowski, J. Landau, M. Racinowska, R. Münnich, J. Drażkówna, M. Widelski, A. Zdziarska, Z. Chrabąszczewicz, H. Zyczyńska, J. i S. Królikowska, A. Bahr, F. Zubel. J. Tomanek, Dziedzice. M. Wiąćkowski, Przemyśl. Fr Bekiełski, Suwałki. „Sfinks“, Łódź. J. Stratilato, Sosnowiec. J. Dyduszyńska, Sambor. St. Szeferowa, Łódź. J. Obtułowicz, Węgierska Górka. J. Enderówna, Zamóść. H. Mokrzycka, Drohobycz. A. Majerowski, Częstochowa. E. Grzegorski, Radom. J. Dolaisówna, Krzeszowice. O. Handiak, Kalisz. A. Rusinko, Stanisławów. M. Buttner, Siersza Wodna. Z. Kraczkiewicz, Zwierzyniec Ord., R. Sędzimir, Żyrardów. A. Micherdziński, Żywiec. Kuziówna, Wadowice. W. Widuchowska, Katowice, W. i D. Kowalczewskie, Wadowice. T. Czeppé, Wadowice. W. Jaworowska, Żyrardów. „Peel“, Rembertów. St. Małłachowska, Drohobycz. F. Piotrowski, Lechlin. Z. Stojanowska, Przemyśl. N. Oleksowa, N. Sącz. G. Unoltówna, Gródek. Jagiellońska. M. Watzekówna. Połana. M. Gajdzińska, Katowice. M. Moszczyńska, Łuck. M. Peretiatkowiczowa. Łuck. J. Krauze, Żyrardów. St. Hoffmanowa, Toruń. M. Morawska, Katowice J. Wojciechowska, Ostrów. J. Kasprzykiewiczowa. Łuck. **E. Łopatyńska, Brzeżany.**

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 23, los padł na p. E. Lopatyńską, z Brzeżan. Administracja „Światowida“ prześle nagrodę w postaci pięknej poduszki na otomanę w najbliższych dniach.

Nowości Filatelistyczne.



W dalszym ciągu Węgry wydały znaczki w nowej walucie Pengö = 100 fillerom.

Po znaczkach opłatnych, opisanych już przez nas w poprzednim numerze, wyszły znaczki dopłatne zrysunkiem cyfry. Wydano 4, 8, 16 i 40 fillér w kolorze czerwonym.

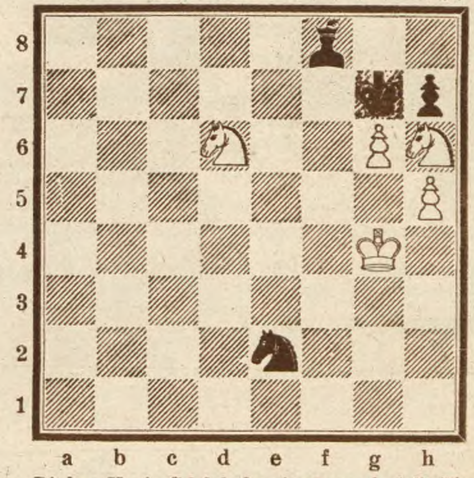
Charakterystycznym jest na wszystkich nowych znaczkach węgierskich napis „Magyarország“ (Kraj Węgrów) zamiast dawnego „Magyar Királyi Posta“ (Węgrów Poczta Królewska). (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski Łódź, Andrzeja 4).

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

J. Cumpe (28 Rijen 1925).

Czarne: Kg7, Gf8, Se2, piony: h7. (4).



Białe: Kg4, Sd6 h6, piony: g6, h5 (5).

Końcówka. (+) 5 + 4 = 9.

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie 3-chodówki J. Andrade:

1. K—a7!! I. 1... S—e4+ 2. S—e3! i 3. mat. II. 1... a1 D+ 2. S - a5! i 3. mat. III. 1... W—b1, 2. S—d2! i 3. mat. IV. 1... G lub D—h2. 2. S—d6! i 3. mat.

Rozwiązanie końcówki J. Cumpe:

1. S - e8+! K—h8! (A), 2. S—f7+ K—g8, 3. S—f6+ K—g7, 4. g×h7 wygrywa.

(A) 1... K×h6, 2. g7! G×g7, 3. S—d6 i mat w nast. posunięciu.

Partja.

Białe: Dr. Tarrasch, Czarne: J. Davidson, grana w XVI. rozgrywce międzynarod. turnieju w Semmeringu 28. marca 1926 r. Obrona indyjska.

1. d4 S—f6, 2. S - f3 g6, 3. S—c3! G—g7 [1]), 4. e4 0—0, 5. G—g5, h6? [2]), 6. G—f4 d6, 7. D - d2 K—h7, 8. 0—0—0! [3]) a5, 9. G – d3 S—a6, 10. e5! S—g8, 11. h4 S—b4, 12. h5! S×d3+ 13. D×d3 G—f5, 14. h×g6+ f×g6, 15. D—e3 h5, 16. S—g5+ K—h8, 17. f3 S—h6, 18. g4 G×g4 [4]), 19. f×g4 S×g4, 20. W×h5!! K—g8, 21. D—h3!! g×h5, 22. D×h5 S—h6, 23. D—g6 W×f4, 24. D—h7+ K—f8, 25. S—e6+ i po kilku posunięciach czarne poddały się.

Uwagi H. Wolfa, według „Wiener Schachzeitung“.

[1]) Teraz wydaje się d5 niezbędnem.

[2]) Osłabia skrzydło króla.

[3]) Świadczy o bystrej ocenie pozycji przez Dra Tarrascha. Atak białych na stronie króla szybciej rozstrzyga, niż czarnych na skrzydle Damy.

[4]) Rozpaczliwa ofiara figury, która jednak nieubezwładnia ataku białych figur na pozycję króla przeciwnika.

H U M O R.

Niedyskretne echo.



— Wspaniałe to tutejsze echo!
— Istotnie! Gdy jadłeś talerz zupy, echo tak się rozlegało, jak gdybyś jadł równocześnie trzy talerze!...

Niewrażliwi turyści.



— Widok z okien pokoju jest nam całkiem obojętny.
— Ja się też zaraz domyśliłam, że państwo musicie być dopiero co po ślubie.

Sezonowa hodowla.



— Okolica tutejsza jest prześliczna, ale małourodzajna, więc z czegóż żyją tu mieszkańcy?
— W zimie hodujemy świnie, a w lecie to się bierze na utrzymanie letników...

Erotyczny ołówek.



— Prosiłbym panią o ołówek.
— A czy ma być twardy, czy miękki?...
— Proszę o miękki, bo mam nim pisać list do mojej narzeczonej.

Arcydzieło.



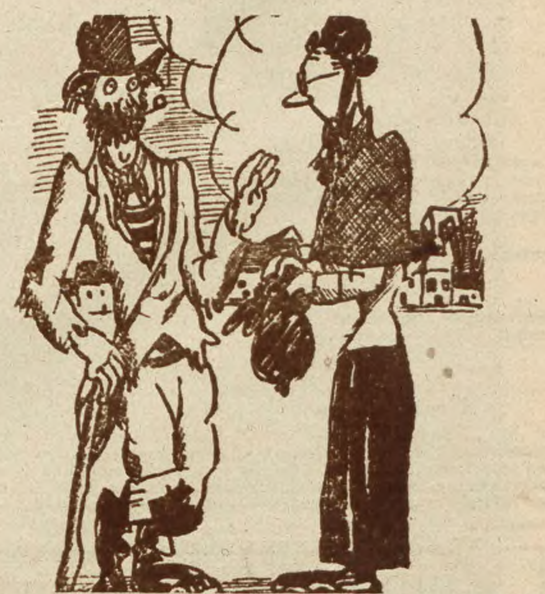
— Mam świetny pomysł... przyszły mój obraz przedstawiać będzie śmierć Sokratesa... jedną ręką trzymać on będzie kielich z cykutą, drugą zaś wyda ostatnie tchnienie...

Delikatny pryncypał.



— Delikatność nie pozwala zwracać uwagi naszemu klijentowi, że się pomylił w rachunku na swoją niekorzyść. To człowiek bardzo obraźliwy, więc mógłby mieć do nas pretensje, że mu dajemy nauki...

Amator fotografji.



— Udzieliłabym wam wsparcia, gdybym miała pewność, że nie pójdziecie do szynku!...
— Ależ, broń Boże, proszę pani, ja się już oddawna wybieram do fotografa!...



Eryka Morini, słynna skrzypaczka, zamierza w nadchodzącym sezonie odbyć tournée artystyczne w Polsce i w Rosji.

ellonica w hołdzie Stanom Zjedn.



W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyła się w ubiegłą niedzielę pierwsza polska uroczystość ku czci 150-tej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych. Zdjęcie nasze przedstawia przybyłego umyślnie na ten cel z Warszawy Posła amerykańskiego p. Stetsona (×), stojącego pod sztandarami Polski i Stanów Zjednoczonych na tem zebraniu, któremu przewodniczył Rektor Rostworowski (1), a na którem prelekcje wygłosili profesorowie Dyboski (2) i Sobieski (3) (Po bokach stoją pedele z berłami akademickimi).

Ag. fot. „Światowida".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18